

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 marke, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w aliej Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Gabryela.
Jutro: Józefa O. N. P.
Pojutrze: Patrycyusza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 11 zachód 6 7.
Jutro „ „ 6 9 „ 6 9.
Pojutrze księ. ws. we dniu „ 3 5.

Wynalazek druku

jest wielkim dobrodziejstwem od Pana Boga. Korzystają też z dobrodziejstwa tego wszystkie narody, a który naród najwięcej z dobrodziejstwa druku korzysta, który naród najwięcej czyta i się oświeca, ten też jest i najzamożniejszym. Z tego jak najdobitniej wynika, że grosz wydany na czytanie, na książkę lub na gazetę, nikogo nie zuboży, ale korzyść moralną i materialną przynosi. Uznają to wszyscy ludzie rozumni po całym świecie, dla tego też milionami rozechodzi się dziś gazet i książek wszędzie. Anglicy, Francuzi, Niemcy i inne narody do zamożności swej i znaczenia w świecie przyszli głównie przez oświatę. Ale bo też dzisiaj najuboższy robotnik niemiecki nie obejdzie się bez pisma nawet codziennego.

Oświata, czytanie gazet, są więc dziś konieczne potrzebne, to uznają wszyscy. Ale smutno wyznać, że właśnie u nas Polaków, którym najwięcej jeszcze oświaty potrzeba, taka obojętność panuje pod tym względem. Niejeden zamożny gospodarz obywa się jeszcze bez gazety, wymawiając się, że czasu nie ma do czytania, lub mu grosza na nią nie starczy. Są to tylko czcze wymówki, któremi tylko jeszcze bardzo ciemni ludzie od zapisania Gazety wymówić się pragną. Każdy zaś człowiek jako tako dbający o siebie, cały rok w domu ma Gazetę.

Spodziewamy się, że i u nas na Warmii coraz mniej będzie takich ludzi, którzyby potrzeby oświaty nie uznawali, którzyby choć jeden kwartał w roku bez Gazety się obywali. Aby liczbę tych ospałych i ciemnych u nas zmniejszyć, potrzeba, aby gorliwsi i starsi Czytelnicy starali się o rozszerzenie Gazety tam, gdzie jej dotąd nie ma. Teraz właśnie nadchodzi czas sposobny, gdyż za dwa tygodnie rozpoczyna się nowy kwartał. Niechże Czytelnicy nasi pracują więc nad tem, aby koło Czytelników naszych się zwiększyło, bo tego wymaga prawdziwa miłość bliźniego i dobro sprawy naszej.

Przypominamy też, aby zawczasu na swych pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać Gazetę na nowy kwartał. Najlepiej pieniądze dać listowemu, który zobowiązany jest przynieść kwit z pocztą.

Tym Czytelnikom, którzyby chcieli się zająć rozszerzeniem Gazety, przesłemy na żądanie paczkę Gazet bezpłatnie dorozdania.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień (w czterech arkuszach) i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 m., z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Czy parlament będzie rozwiązany z powodu głosowania przeciw projektowi wojskowemu, nad tem zastanawiają się w berlińskich kołach parlamentarnych. Ogólne jest zdanie, że to nie nastąpi, bo powód do rozwiązania byłby za mało znaczący, gdyż

w rzeczywistości chodzi tylko o rzecz mniejszej wagi. Niektórzy utrzymują, że cesarz ma być za rozwiązaniem parlamentu, ale mu to odradzają minister wojny i książę Hohenlohe. »Berliner Tageblatt« dowiadyuje się, że kanclerz gotów nawet ustąpić raczej aniżeli brać na siebie odpowiedzialność rozwiązania parlamentu. Inni utrzymują, że rząd byleby tylko szczerze chciał, mógłby zatargu z parlamentem uniknąć, bo dr. Lieber z Centrum wyraźnie powiedział, że gdyby się później wykazała potrzeba, gotów jest i na owe 7 tysięcy się zgodzić. Pisma wolnomyślnie ostrzegają rząd, żeby zatargu nie wywoływał, bo tym sposobem zaszkodziłby powadze parlamentu niemieckiego za granicą.

— Projekt budowy kanału, który połączy Ren, Wezerę i Łabę został już przekazany sejmowi. Kanał pójdzie z miasta Ruhrort nad Renem, przetnie Wezerę pod Minden dojdzie do Łaby pod Dziawinem. Koszta budowy wynoszą w przybliżeniu 21 milionów marek.

— Księżciu Henrykowi, bratu cesarskiemu, wydarzył się w Chinach nieszczęśliwy wypadek. Książę był obecny spuszczeniu statku kupieckiego do wody, gdy wtem spadł mu na głowę kawał drzewa i zranił do krwi. Na szczęście czaszka w niczem nie została naruszona i księciu niebezpieczeństwo nie grozi.

— Według najświeższych wiadomości do rozwiązania parlamentu nie przyjdzie, ponieważ rząd widzi rękojmię w oświadczeniu Centrum, że ono głosować będzie za późniejszymi poprawkami, gdyby w cięgu najbliższych wykazała się konieczność pomnożenia wojska po myśli rządu.

— W sejmie pruskim przemawiał na ostatnim posiedzeniu poseł z Centrum Głowatzki, potępiając rozporządzenia językowe. Według mówcy nauki religii nie powinno się udzielać w innym języku, jak w ojczystym. Lud śląski nie brał nigdy udziału w ruchu wielkopolskim. Nauczyciel i rodzice powinni nad dziełem wychowania pracować wspólnie nie jedno drugiemu przeciwdziałać, jak się to obecnie dzieje. Przynajmniej w najniższych oddziałach powinno się uczyć po polsku. Odpowiadał na te wywody minister p. Bosse w zwykły swój sposób, twierdząc, że nauka języka polskiego w niższych klasach wzmogłaby agitacją polską.

— W roku ubiegłym dowieziono do Niemiec owocu świeżego, nie licząc owoców krajów południowych, 1,807,954 centnarów, w wartości 46,519,000 marek. — Znacznym był mianowicie dowóz owocu z Szwajcaryi. Kiedy bowiem w roku 1897 wywieziono z tamtąd do Niemiec tylko 17,964 centnarów, to w roku ubiegłym dowóz wzniósł się do 787,925 centnarów. Widać więc, jak hodowla drzew owocowych popłaca.

— **Głoszono**, że burmistrz miasta Berlina, Kirschner, został ostatecznie przez cesarza potwierdzony. Tymczasem dziś donoszą, że dotąd potwierdzenie nie nastąpiło. Urzędowy »Reichsanzeiger« ani słówkiem o tem nie pisał, ani też wiadomość o potwierdzeniu nie doszła na ratusz berliński. Kirschner został już przed kilku miesiącami wybrany burmistrzem Berlina, ale dotąd jak nie może, tak nie może do czekać się za potwierdzeniem.

— **Na Krecie** Grecy chcą się rządzić sami bez pomocy mocarstw europejskich. Ks. Jerzy wysłał pismo z prośbą do konsulów mocarstw zagranicznych, aby każde z nich niewięcej utrzymywało na Krecie wojska ponad jeden batalion. Ciekawa czy to żądanie podobać się będzie.

— **Anglia.** W parlamencie angielskim wniesiony został wniosek, który ułatwia w wysokim stopniu nabywanie przez klasy uboższe własnego domku. — W gruncie rzeczy jest to myśl bardzo szczęśliwa, gdyż kto własny posiada kącik, u tego wzmagają się przywiązanie do miejsca pobytu i nielatwo go się zmienia. Zarazem i miłość do ojczyzny w ten sposób wzrasta i ludzie tem mniej są pochopni pragnąć nowości i wstrząsań, których skutki i dla nich szkodliwe być mogą. — Największy okręt wojenny z całego świata, jaki pod Glasgowem zbudowano dla Japonii, został z warsztatów na morze spuszczonej. Otrzymał on nazwę »Asahi«, a chrztu dokonała żona posła japońskiego w Londynie, pani Kato. Kolos ten jest 430 stóp długi a 43 stóp głęboki.

— **Hiszpania**, po przegranej wojnie z Ameryką ma do walczenia z wielkimi kłopotami pieniężnymi. Rząd hiszpański myśli o rozmaitych sposobach, żeby jakoś, jak to mówią, związać koniec z końcem. Ale nie tak to łatwo, bo jak ktoś raz na trzęsawice się dostanie, nie tak łatwo z nich się wydobyć. W tych dniach zebrał się znów ministrowie hiszpańscy na narady, żeby radzić nad tą nieszczęsną biedą hiszpańską. Po długich naradach zdecydowali się w końcu na to, żeby przy marynarce nie obsadzać więcej wakujących posad oficerskich, tj. tych posad, które nie są obsadzone. Oficerom trzeba płacić żołd, a jak tyłu i tyłu oficerów będzie mniej, to kasa państwa oszczędzi sporą sumkę pieniędzy. Nadto uchwalili ministrowie sprzedać wszystkie te okręty, które przy wyspach Filipińskich znajdują się obecnie bez żadnej korzyści. Ameryka ma pieniądze i pewnie kupi też okręty hiszpańskie, mianowicie że okręty te są jej potrzebne do walki z Filipińczykami.

— **Rzym.** Zeszłej niedzieli odbyło się w Rzymie w kościele św. Piotra uroczyste »Te deum« z powodu rocznicy koronacji i powrotu do zdrowia Papieża. Uroczystością kierował ks. Kardynał Rampolla przy asyście całej kapituły. Na uroczystości były wszystkie katolickie stowarzyszenia Rzymu i ogromne tłumy ludności. Dalej byli prałaci, dyplomaci i. t. p. »Te deum« trwało pół godziny. — Ojciec św. już czuje się do tyłu silnym, że lekarze pozwalają mu udzielać posłuchań.

O podatku dochodowym i reklamacyi.

(Dokończenie).

XI.

Gdzie płaci się podatek dochodowy?

Przed rozpoczęciem oszacowania zestawia się w każdej gminie wszystkie osoby, które mają płacić podatek dochodowy.

Kto podczas tego zestawienia w pewnej gminie n. p. w Olsztynie mieszka, tam płaci też podatek dochodowy, tak samo, gdy w

braku mieszkania tylko w Olsztynie przebywa.

Kto jednakże miewa więcej miejsc zamieszkania, n. p. tutaj i gdzieindziej, ten może miejsce opodatkowania wybrać; gdy tego nie uczyni, płaci tam, gdzie go najwyżej oszacowano.

Jeżeli zatem ktoś wraca do domu, wygodniej dla niego tamże płacić, bo podług podatku dochodowego obliczono podatki komunalne są tam niższe, niż na obczyźnie.

Kto często zmienia miejsce pracy, tak że nie ma stałego zamieszkania ni pobytu, ale ma jakąś posiadłość tutaj, płaci tam, gdzie owa posiadłość leży.

XII.

Kiedy bywa dokonywane oszacowanie?

Zwykle około Nowego Roku przysyłają osobom mającym 3000 marek dochodu zawezwanie, aby podały swój dochód.

Osoby z mniejszym dochodem szacuje osobna komisja w tym samym czasie, ale każdemu wolno samemu podać swój dochód.

Aby to módz uczynić, trzeba wszelkie wziętki i wydatki zawsze zapisywać. Kto tak czyni, ma prócz innych korzyści i to ułatwienie, że może dowieść w razie potrzeby, że za wysoko go oszacowano.

XIII.

Dokąd trzeba się udać z reklamacją?

Gdy się dostanie oszacowanie a sądzi i ma się dowody na to, że oszacowanie jest za wysokie, natenczas należy w ciągu **czterech tygodni od dnia odebrania** oszacowania udać się z reklamacją do przewodniczącego komisji szacunkowej, zwykle radcy ziemiańskiego (landrata) a w większych miastach do burmistrza (Vorsitzender der Steuer-Veranlagungskommission).

U góry na lewo należy podać obwód szacunkowy (Veranlagungsbezirk) i liczbę porządkową (Steuernummer), zwykle u góry na lewo napisaną, aby urzędnicy łatwiej mogli odnośne papiery wyszukać, gdyż przy setkach brak owych liczb dużo sprawia trudności; niemniej dokładny własny adres, ulicę, numer i zawód, oraz nazwisko i imię.

Dalej należy jak najdokładniej podać

STRACHY.

Z prawdziwego zdarzenia.

I.

Wieczór był ciemny i mroźny, wiatr napędzał z północy gromady chmur, wyl w kominach i za oknami huczał. W taką pogodę niejedno wolał pójść do sąsiada na gawędę, niż w domu słuchać jęczenia wiatru.

W chacie Jędrzeja zebrali się sporo ludzi. Lubiano tam się schodzić, bo chociaż Jędrzej nie był ani rozumny, ani zbyt szanowanym człowiekiem, ale izbę miał obszerną i schludną, a przytem sam lubił dużo mówić i z powodu swego gadulstwa zawsze rad był gościom. Zwłaszcza dziewczęta i parobcy zbierali się u niego chętnie; bawili ich bajania Jędrzeja, z których nieraz naśmiali się serdecznie.

I teraz zgromadziło się dużo młodzieży. Dziewczęta z przedziwem i szcieniem rzędem posiadały na ławach, parobcy koło nich — i dalej w śmieszki i żarty. Z gospodarzy był Kuba Zajac, Maślak, Dyba, Szymon Mizera i wielu innych.

Między parobkami rej wodził Janek. Niedawno powrócił on z miasta i przywiózł nowe skrzypeczki, na których tak wygrywał, iż nogi same szły w taniec.

Janek siedział niedaleko dziewcząt i co przegrał raz, to się do nich odezwał z jakimś wesolym żartem, więc też cała młodzież wybuchła głośnym śmiechem.

— No, Janku, dosyć tego grania — rzekł wreszcie Jędrzej — pogadajmy teraz lepiej.

— O! jak wam pilno do gadania! — rzekł Janek, składając skrzypeczki i złośliwie uśmiechając się pod wąsem.

— Pilno, nie pilno — odparł Jędrzej.

— Ale zawsze język już wam się od-

przy długu adres wierzyciela i ile możności załączyć pokwitowanie odebranego przez wierzyciela procentu. Tak samo podaje się dokładnie wszelkie wydatki podług ich rodzajów, a nie ogółem: n. p. nie wydatki 300 marek, lecz:

- 1) procenta,
- 2) wydatki gospodarskie,
- 3) wymowa, itd.

Kto krewnych wspiera, winien podać dokładny ich adres.

Wogóle należy, o ile tylko można, przestrzegać największej dokładności i załączać na twierdzenia dowody, bądź to kwity, bądź rachunki lub inne papiery.

Podamy jeszcze po polsku i po niemiecku parę przykładów reklamacji. Naturalnie nie stosuje się także do każdego, lecz z jednego ta, z drugiego inna część, tak, że łatwo napisać sobie reklamację, — ale trzeba to uczynić w czterech tygodniach po wręczeniu oszacowania.

XIV.

Przeciw odrzuceniu apelacji można odnieść się z zażaleniem do najwyższego sądu administracyjnego na ręce przewodniczącego komisji apelacyjnej — an den Vorsitzenden der Berufskommission — również w ciągu czterech tygodni po odebraniu wiadomości o odrzuceniu apelacji.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Proschke z Nowejcerkwi przeniesiony został do Wielkich Leżwic (w powiecie malborskim).

Chełmińska dyecezya. W kronice kościelnej zeszłego numeru podane było, iż z wyświęconych w sobotę i niedzielę subdyakonów, którzy w Wielką Sobotę presbyterat otrzymać mają, sześciu w święta Wielkanocne w Pelplinie odprawi swe prymicie, tymczasem nie sześciu, lecz dziesięciu swe prymicie w Pelplinie odprawi. Są to następujący księża: Teofil Buenger, Franciszek Filarski, Konrad Gburkowski, Jan Jankowski, Julian Najdrowski, Jan Roenspiess, Alfons Sobierajczyk, Fr. Spitz, Fr. Spohn i Wojciech Szpitter. —

leżał — podchwycił Janek, a całe zeoranie odpowiedziało mu śmiechem.

— Kiedy tak się ze mnie wyśmiewacie, to nic mówić nie będę.

— Nie, nie, Jędrzeju! już nie będziemy żartowali; powiedzcie co ciekawego!

Wszyscy umilkli, a Jędrzej udobruchany zabierał się już do opowiadania, kiedy nagle zerwał się straszny wicher... Ściany się zatrzęsły, szyby zadzwoniły, zahuczało w kominie, i przez długi czas słychać było dziki świst i łoskot.

— Jezus Maryja! a to zawiejał Swiata Bożego nie widać — rzekła jedna z dziewcząt, spoglądając na okno.

— A prawda! eimność, że ojca rodzowego nie poznasz.

— W taką zamieć, to strach i nosa na dwór wysunąć — rzekł Szymon Mizera, chłop długi i cienki, jak tyka, znany w całej wsi z wielkiego tchórzostwa.

— Wy, Szymonie, coś zanadto o swój nos się boicie — zażartował podług swego zwyczaju Janek.

— A cóż ty myślisz? — oburzył się Szymon — spróbuj-no ty teraz dojść choćby do dworu!

— Nie mam tam żadnego interesu; ale żeby tak wypadło, tobym poszedł, — czemu nie!

Szymon pokręcił głową.

— Ej, ej — a jakbyć broń Boże zobaczył »złe«?

— Ja tam złego jak żyję nie widziałem — odpowiedział Janek. Jak kto ma źle w głowie, to mu się od tego wszędzie »złe« widzi!

Na te słowa powstał z ławy Jędrzej, pokiwał litośnie głową i rzekł:

— Ho, ho! Jasiu, coś ty zabardzo zma-
drzałeś!

— Zma-
drzałem, nie zma-
drzałem —
odpowiedział Janek — ale wiem co prawda, a co wymyśli ludzkie.

Co do udzielenia klerikom dyakonatu, którzy w zeszłą niedzielę odebrali subdyakoniat, zaszła zmiana o tyle, że im nie dopiero w niedzielę Palmową, lecz już w niedzielę Pasyjną, to jest w przyszłą niedzielę udzielonym zostanie. — Dnia 9 bm. odbyło się w Pucku uroczyste poświęcenie nowych stacji Męki Pańskiej. Przed 15 laty zmarły właściciel J. Wierciński zapisał na ten cel 1500 marek, a resztę złożyli inni parafianie.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Do stawki wojskowej przyprowadzono w środę i 12 więźniów z tutejszego więzienia. Z tych 8 uznano za zdalnych do wojska. Po oględzinach odprowadziło ich 2 dozorców znowu do więzienia.

— Targi na remonty odbędą się: 21 kwietnia w Szczytnie, 22 kwietnia w Olsztynie, 25 kwietnia w Morągu, 27 kwietnia w Rastemborku, 2 maja w Pruskim Hołądzie, 20 maja w Biskupecu.

— Tegoroczne kontrolki wiosenne odbędą się: we wtorek, 2 kwietnia, rano o 9 w Jonkowie, po południu o 2 w Wołowni; 5 kwietnia przed południem o wpół do 9-tej w Szomborku, po południu o 2 w Gietrzwałdzie; 6 kwietnia po poł. o 2 w Pluskach; 7 kwietnia po poł. o 2 w Butrynach; 8 kwietnia rano o 8 w Wałach, po południu o 2 w Marcinkowie; 10 kwietnia rano o wpół do 9 w Kramerowie, po południu o 2 w Kronowie; 11 kwietnia rano o 8 w Wartemborku z miasta i wybudowań, po poł. o 2 dla okolicznych wiosek; 12 kwietnia rano o 8 w Roznowie, po poł. o 2 w Olsztynie, 13, 14 i 15 kwietnia, codziennie rano o 8 i po poł. o 2 w Olsztynie.

— Z izby karnej, 16 marca. 1. Czeladnik garnieński Wojciech Ziedlewicz z Grodziska, za kradzież popełnioną w Ostrudzie, skazany został na 4 miesiące więzienia. — 2. Robotnik Piotr Knorra z Woryt za ponowną kradzież

Jędrzej splunął.

— Co ty wiesz? Tyś jeszcze koszule w zębach nosił, kiedy ludzie już rozum mieli.

Wszyscy się zaśmiali.

— Świętą prawdę wyrzekliście, Jędrzeju — potwierdził Szymon.

Janek machnął ręką i usunął się na bok.

Jędrzej tymczasem zasiadł na stołku na środku izby, nogi rozstawił szeroko, na kolanach oparł się rękami, oczy wlepił w Janka... Wszyscy zamikli, poznali, że stary zabiera się do nadzwyczajnej opowieści.

Dziewczęta poprzysuwały się do siebie bliżej, gospodarze z ust powyjmowali fajki, a wszyscy utkwili w Jędrzeja zaciękawione oczy.

Jędrzej się uśmiechnął — śmiech miał brzydki, bo mu zębów na przodzie brakowało, — zażył tabaki i tak zaczął mówić:

— Będzie temu lat piętnaście, a może i więcej, w Krzemionce kolei jeszcze wtedy nie było, a tam gdzie teraz jest stacya, ciągnęły się okropne lasy i błota. Lasy te należały do dziedzica z Młynek, co to w przeszłym roku umarł. Dobry to był pan. Płacił rzetelnie i jak na robotę do niego ludzie chodzili, to już wiedzieli, że gorzałki nie pożałuje.

Otóż było to jakoś o tej porze, przed samym Bożem Narodzeniem. Najął nas młynkowski dziedzic do wożenia pszenicy. Pojechało nas pięciu gospodarzy: Pazdrak, Lenarczyk, stary Michał, Antoni nieboszczyk, ojciec Janka, no i ja z nimi. Cztery razy obróciliśmy z miasteczka do dworu i dobrze już na odwieczarz wracaliśmy do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

skazany został na 3 miesiące więzienia. Skradł on 1 1/2 korca żyta gospodarzowi Palmowskiemu w Stękinach.

— Dnia 17 kwietnia rozpoczną się tu posiedzenia sądu przysięgłych.

— Młody inwalida wojskowy znajduje się w Wystruci. Nazywa on się Pokar, a mając 17 lat i 3 miesiące wstąpił zeszłej jesieni do pułku artylerji w Wystruci jako dobrowolny ochotnik. Posześciu tygodniach zachorował na zapalenie płucnej i tyfus brzuszny. Teraz uwolniono go z lazaretu jako zupełnego inwalidę z pensją miesięczną 57 marek.

— Olsztyński »Volksblatt«, a raczej »Hetzblatt« prowadzi dalej walkę z nami w ten sposób, że z naszych odpowiedzi wyciąga to pół zdania, przekręca je, a potem pisze: Patrzcie, co za straszne rzeczy podaje Gazeta. Hetzblatt dumny jest z tego, że nawet kilka innych »centrówek« w hecę przeciw nam uderzyło. My za to mamy tę pociechę, że i w obronie naszej stały pisma nam bliższe od »Hetzblattów«, bo polsko-katolickie. Niech się zresztą nikt tej hecy nie dziwi, bo oznaczona ona jest w »Hetzblacie« literą B., a tego B. znają tu wszyscy jako urodzonego podszczuwacza. W obec tego nie oplaci się dalej w tej sprawie rozpisywać. My sądzimy, że i ów B., wyrzuciwszy teraz w poście z siebie stary kwas złości i przewrotności, przynajmniej na Wielkanoc się poprawi, czego mu szczerze życzymy.

* **Biekupiec.** W środę rano znaleziono dozorcę chorych Orłowskiego z Raszęga w jednej szopie nieżywego. Odebrał on sobie życie wystrzałem w głowę. Powodem samobójstwa miała być obawa przed oczekującą go karą. O. miał się w kwietniu ożenić.

* **Nibork.** Od 10 marca zaginął gospodarz Lux z wybudowania w Jabłonce. Pojechał on w wymienionym dniu z swym szwagrem na tartak w Kalteuborn. Obaj byli pijani i podobno Lux w drodze z powrotem spadł niepostrzeżenie z woza. Ponieważ mimo to dotąd go nie odnaleziono, sądzą, że w ciemności zaszedł on do jeziora Omulewskiego, gdzie utonął.

* **Ostruda.** Matka lekarza dr. Romey przechyla się przy płokaniu bielizny nad jeziorem Drewno, wpadła głową w wodę i utopiła się. Pewien listowy wydobyl ją natychmiast z wody, ale już nieżywą.

* **Olsztynek.** Niedawno pokłócił się 70-letni mieszkaniec Jarusz w Małej Sudwie o kurę z czeladnikiem młynarskim Springer, przyczem przyszło do bójki. Springer pobił starca, który zachorował skutkiem tego i po ósmiu dniach zmarł. We wtorek odkopano zwłoki, celem stwierdzenia, czy Jarusz nie zmarł skutkiem pobicia, czego jego dokładnie nie było można sprawdzić.

* **Elk.** Sąd przysięgłych skazał na śmierć gospodarza Kotzan za zamordowanie swego chlebobawcy Weissa. Zona K. uwolnioną została od winy. Kotzan służył u Weissa za parobka, a z żoną jego utrzymywał stosunki miłosne. Pewnego razu znaleziono Weissa zamordowanego za stodołą, a podejrzenie o morderstwo padło zaraz na W. i żonę zamordowanego, ale im niczego dokazać nie było można. Kotzan ożenił się z wdową i żyli spokojnie przez lat trzy. Niedawno pasierbica Kotzana, obita przez niego, poczęła krzyżeć: Chcecie mnie tak zabić, jak ojca zabiliscie. O tem doniesiono sądowi, który podjął znowu śledztwo. Kotzan przyznał się, że Weissa zabił na nalegania żony. Weissowa przeczyła, jakoby kazała męża zabić, ale przyznała, że po morderstwie zaraz Kotzan o tem jej powiedział.

* **Elk.** Pewien wymiernik w nadgranicznej wsi przyrzekł na łożu śmiertelnym swoją chudobę temu dać w dziedzictwo, któryby go pochował. Ten gospodarz u którego umarł, przyrzadził więc goźny pogrzeb — wtem drugi mu kradnie trupa, żeby go tylko mógł pochować i spadek dostać. Będzie o to proces.

* **Królewiec.** Sąd przysięgłych skazał w poniedziałek 28-letniego robotnika Raabe'go za zamordowanie ojca własnego na 10 lat domu karnego.

* **Odańsk.** Zaginął tu przed kilku dniami aptekarz Koepen, który się tudotąd z Kwidzyna sprowadził. Ponieważ K. miał znaczną sumę pieniędzy, przypuszczać można, że padł ofiarą zbrodni. Prokuratoryja ku wyświetleniu prawdy lroki już poczyniła.

* **Chojnice.** Tutejsza izba karna skazała robotnicę Annę Skibę z Wąbrzeźna za lekkomyślne krzywoprzysięstwo na rok więzienia. W procesie bowiem wytoczonym o obrazę majestatu dzierżawcy Prądzyskiemu z Wąbrzeźna osadzona zeznała, że z P. nigdy jeszcze wódki nie piła, tymczasem teraz się wykazało, że było inaczej.

* **Grudziądz.** Odsiadujący karę więzienną w domu karnym w Grudziądzu niejaki Ignacy Studziński miał występować jako świadek przed sądem ławniczym w Toruniu. W towarzystwie swego dozorcę jechał pociągiem rannym do Torunia i korzystając z nieuwagi dozorującego urzędnika, który właśnie hełm swój zdejmował z siatki, wywnął się z przedziału i wyskoczył z pociągu jadącego w całym pędzie. Pomimo łańcucha, którym miał rękę złączoną z nogą, udało mu się zbiec, kilku podróżnych chciało go zatrzymać, ale powaleni zostali na ziemię. W pogoń nie można się było puścić za zbiegiem, gdyż dla braku liny oraz hamulca w przedziale nie można było zatrzymać pociągu. Później przedsięwzięte poszukiwanie za zbiegiem pozostały bez skutku.

* **Wąbrzeźno.** W niedzielę po południu dzieci szkolne znalazły w pobliżu miasta pod kamieniem zwłoki nowonarodzonego dziecka. — W pobliżu nielubskiego lasu robotnicy napotkali przy kopaniu na grób, w którym mieściło się 6 szkieletów męzkich. Ponieważ znaleziono przy nich uździenice, strzemiona i inne rzeczy, przypuszczają, że pochowano tu powstańców polskich.

* **Susz.** Uwieszono tu robotnika Wutkowskiego, ponieważ padło podejrzenie, że zgwałcił swoje własne córki, dziewczyny 12 i 14 letnie. Policji doniosła o tem jego własna żona.

* **Berlin.** Na 9 miesięcy więzienia i dwa lata utraty praw obywatelskich skazał sąd ławniczy kupczyka Leiderta za oszukańcze wyzyskiwanie dwóch siostr, z którymi się był zaręczył i poślubić je przyrzekł. W niedługim czasie wyłudził od nich około 1900 m. Nie dosyć jednak na tem. Don Zuan ów wywiódł w pole i trzecią jakąś dziewczynę, z którą nawet w celu zawarcia ślubu cywilnego na ratusz pobiegł, gdzie zadość mu nie uczyniono, ponieważ był małoletni a pozwolenstwa ojca nie miał. Była to tylko woda na młyn oszusta. Kiedy zaś trzy te biedne dziewczyny zupełnie wyzyskał, ożenił się tą razą naprawdę z jakąś czwartą. Kara na jaką skazany został, nie wydaje się wobec podobnego postępowania za wysoką.

Rozmaitości.

Największa sikawka. Londyn pochwalić się może, iż jest właścicielem największej sikawki ogniowej, sikawka ta bowiem w przeciągu minuty zdolna jest wyrzucić 10,000 litrów wody na płomień.

Spaleni żywcem. Widownią strasznej katastrofy pożarowej była wieś Pądnów w Królestwie Polskim, odległa od Konina 11 wiorst. Około godz. 3 nad ranem, kiedy wszyscy mieszkańcy spoczywali w śnie głębokim, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w domu dawnej karczmy, ztamtąd przerzucił się na kilka chat w pobliżu, i w jednej chwili załapał powodzią ognia 5 zagród włościńskich. Żywiół ogniowy szalał z taką gwałtownością, że tylko więcej czujnych wiesniaków ujsć z życiem zdołało. Inni zginęli w płomieniach. Zbudzeni sąsiedzi potracili głowy zupełnie, zresztą trudno było nawet myśleć o ratunku. Jeden z wiesniaków, który rzucił się do płonącej chaty, aby wyratować pozostawione nieopatrnie w niej dziecko, więcej już ztamtąd nie powrócił. Po opanowaniu pożaru, przystąpiono w obecności władz do wydobywania ofiar. Ogółem wydobyto 11 trupów, a raczej zwęglonych szczątków 6 dorosłych osób i pięciorga dzieci.

Popioły ofiar złożono w dwie trumny i pochowano na cmentarzu w Gosławicach.

Skutki przestrachu. Zdarzył się we Lwowie przed dwoma tygodniami następujący wypadek: Uczeń IV klasy schodził do piwnicy i krzyknął nagle. Przestraszony chłopak padł zemdlny na ziemię. Po oceniu nie mógł dłuższy czas przemówić, a dziś jest tak zdenerwowany, że ani mówić, ani nawet czytać nie może. Wypadek ten niechaj posłuży jako przestroga. Obowiązkiem naszym jest przestrzegać ustawicznie przed nierozważnymi zabawami dziatwy.

Niespodziankę wielką sprawił ktoś w Darmstadzie tamtejszej poczcie. Znaleziono bowiem w skrzynce do listów adresowanej do niej kopertę, w której znajdowały się dwa banknoty po tysiąc marek. Przypuszczają, iż jest to zapewne zwrot skradzionych kiedyś poczcie pieniędzy.

Wyrzuty sumienia. W biurze policyjnym w Wrocławiu zjawil się w niedzielę wieczorem jakiś młody słabowity człowiek i oświadczył, że nazywa się Artur Eitner, że jest pomocnikiem księgarskim i że będąc zatrudnionym w pewnej księgarni w Berlinie przy ul. Koppen, zamordował w celu rabunku w nocy dnia 9-go grudnia r. z. między Szpandawą a Berlinem pewnego woźnicę. Jak się później z gazet dowiedział, zabity był handlarzem siana z Szpandawy. Nikt nie przypuszczał, aby on był zbrodniarzem, ale wyrzuty sumienia dokuczały mu niewymownie; sprzeniewierzył tedy pryncypałowi w Berlinie znacniejszą sumę pieniędzy i wyjechał na Szląsk, aby odwiedzić matkę. Lecz i tam nie znalazł spokoju, widmo zbrodni ściagało go wszędy. Zapragnął wreszcie położyć koniec dręczeniom, udał się do Wrocławia i wyjawil wszystko. Na mocy tego dobrowolnego zeznania przyaresztowano Eitnera natychmiast i osadzono w więzieniu, oprócz tego powiadomiono o wypadku władzę policyjną w Szpandawie. Wykazało się, że Eitner zabrał handlarzowi 4,50 mk. Przy przyaresztowanym, który liczy około 21 lat, znaleziono ostremi nabojami nabity rewolwer.

Czworakie morderstwo a w końcu samobójstwo popełniła w Dreźnie żona dawniejszego konduktora przy kolei ulicznej, Rödera. Gdy mąż, który od dłuższego czasu nie miał zajęcia, wskutek czego zapanowała w rodzinie bieda, wyszedł z domu, otrula swe dzieci w wieku 4, 5 i 11 lat oraz najmłodszą, licząc dopiero kilka tygodni, poczem pospieszyła do Łaby i skoczywszy do wody utopiła się.

ZARTY.

List gospodarski.

Abraham Powidło do Wielmożnego Pana Barnaby z Gołowoli.

Donieszam jasnemu Panu, co te ciarne tyse bik od pana z Zawadków może być kupionego za tanie pieniędzy.

Un jest bardzo wielgie rasse i jasnje pan może mieć za niemu mendala, tylko trzeba jego będy dać jescze, zieby móg o swoje szyle chodzyć. Donieszam także co za te żyrybiaki, to już dzieszeć jarmarków objchiałym i jesczezy nie zdybiło sze takie stuke coby jasnego pana stajnie honoru zrobiała, ale na wyszczigów to u jednego zidka w Lisobiki zdybuj sz kobuła, co lata jak wiat i taka jest jangielska zi można u niej wsistkiego ziebrów porachować i oguna też tak jakby wcale ni ma, bo jak jej od wielkiego ochwatu ratowali, to sze zrobiało psipadku że jej sze ogun urwał. Ja ziczam jej kupowacz bo una pierwsze nagrode złapie między wsistkie chude kunie i klaniam sze do samego zemie z wielgie usłuznościom.

Abraham Powidło.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 16 marca 1899.

Pszenica	6,63—0,00 m.
Zyto	5,24—0,00 m.
Jęczmień	0,00—0,00 m.
Owies	3,15,—3,20 m.
Groch	5,52—5,85 m.

Nasiona!

Koniczynę czerwoną, dwusieczną i jednosieczną (Seidefrei)
Koniczynę białą,
Tymotkę,
Rajgras i inne trawy
dalej
nasiona warzyw i wszelkich
kwiatów
poleca tanio
A. Lubowski.

Sprzedż posiadłości.

Moją posiadłość położoną w **Wy-**
randach, powiat olsztyński, 2
kilometry od dworca kolejowego
w Marcinkowie, składającą się z
masywnego domu mieszkalnego
trzech dobrych budynków gospo-
darczych, sadu i około 5 morgów
ogrodu, chcę tanio zaraz sprzedać.
Saalman, kapitalista.

Posiadłość

moją w Brunswaldzie chcę sprze-
dać. Składa się ona we wsi z
chałupy w dobrym położeniu,
czterech móg dobrej roli i z
dobrym owocem, stodoły nowej,
w bliskości kościoła i szkoły.
Niedaleko za wsią jest przeszło
7 móg dobrej roli do I. klasy,
w tem połowa dobrej łąki dwu-
siecznej i 12 morgów leśnego
gruntu, w tem jest około 5 mor-
gów lasu z grubym drzewem i
do rozmaitej potrzeby. Mający
chęć kupna niech się zgłoszą
do mnie.

Jan Buler

w Brunswaldzie (wieś kościelna)
Braunswalde p. Gr. Buchwaide

UCZNIA

do mego składu towarów ko-
lonialnych i destylacji przyjmę
zaraz lub później
S. Lippmann (Nast).

DRUKARNIA

Gazety Olsztyńskiej

wykonuje
wszelkie prace
drukarskie
jako to:

brozury, odezwy, pieśni, pla-
katy, bilety teatralne, karty
wizytowe, formularze rachun-
kowe, listy kupieckie, koperty
z nagłówkami, zaproszenia na
wesela, zabawy itd. itd.
tak w języku polskim jako też
w niemieckim.

Zlecenia wykonuje się
śpiesznie a tanio.

Losy

królewskiej loteryi na
konie po 1 marce są do naby-
cia w ekspedycji „Gazety Olszty-
ńskiej“. Ciągnięcie odbędzie się
17 maja 1899. Główna wygrana
pojazd z czterema końmi, 9 po-
jazdów z dwoma końmi i inne,
razem 68 koni. Oprócz tego przed-
mioty srebrne i t. d.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie.

O nadejściu wszelkich nowości
na porę wiosenną i letnią
we wszelkich odziałach naszego składu
zawiadamiamy, upraszając o łaskawe poparcie.
Dom zakupu (Kaufhaus)

Grunwald i Blank

ulica Prosta 39.

NASIONA!

Gwarancja za kiełkowanie!

cenach

Polecam tylko najlepiej kiełkujące i po najtańszych

wszelkie nasiona warzywa:

brukwi, ćwikły, marchwi, buraków, ogórków, sałaty, kapu-
sty, kapusty włoskiej, korbala, (dyni), grochu, cebuli, szpi-
naku, redyżki i innych gatunków,
dalej wszelkie nasiona

kwiatów

od najwyczejniejszych do najwspanialszych.
Oprócz tego nasiona **trawy, koniozyny i tymotki.**

A. Black.

Najtańszy zakup nasion.

Nowości

na porę **wiosenną** we wszelkich odziałach mego wielkiego składu
towarów nadeszły w jak największej obfitości.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Tanio! Tanio!

Sprzedaję rozmaite gatunki

bawełny do tkania i wełny

po znacznie niższej cenie.

Wełnę

do tkania paczkę już od 50 fen.,
jako i po 70, 80, 90, 1,00, 1,20, 1,30
i 1,40 mrk. Wełna połyskowa i su-
kienna po 1,60 m. za paczkę.

Bawełnę

kręconą brunatną i w innych kolorach paczkę po 1,00 m.,
niekręconą po 50 fen. Najlepszą czerwoną do powło-
ków i fartuchów kręconą po 1,60 m., niekręconą 1,40 m.
Bawełnę do dziania łokietek (laga) już od 12 fen.

Ubrania męskie i kobiece
bez poprucia piór tanio, farbuję i czyszczę chemicznie.

M. KUICK

w Wartemborku (w bliskości ewangel. kościoła).

Magazyn

trumien

i skład wypraw dla
niebożczyków

G. Puttitz

ulica Gutsztacka 10
(przy moście kolejowym)
poleca swój

SKŁAD

składający się z przeszło
60 sztuk

**trumien metalowych
i drewnianych,**

wielkich i małych, w każ-
dej formie i wystawie, wy-
bite i natychmiast gotowe
do wzięcia po cenach tak
taniach, jak nigdzie.

Kuźnia

i statki kowalskie są do wydzier-
żawienia w Szombruku od 1-go
października rb.

Lehnardt w Szombruku

Ucznia

w naukę drukarstwa
przyjmie drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej.“

Posiadłość,

75 móg, w tem las, torf, budyn-
ki, chcę zaraz z wolnej ręki sprze-
dać.

Michał Piwek
w Małych Bartółtach. (Kl. Bar-
telsdorf p. Gr. Bartelsdorf).

Jesiony i brzoisty

kupuje fabryka pojazdów

Juliusza Reitzug jr.

150 chłopa,

do budowy szosy z Zazdrości
do Butryn może się zgłosić.

Józef Hosenberg,

przedsiębiorca budowlany w Ol-
sztynie.



Mój czarno-brunatny **ogier** sta-
nowi obce klacze rano i wieczor-
em za 8 m. i 50 fen. stajennego.

Thiedig,

Eisingsmühle przy Wołownie.

Panna w starszym wieku, do-
tyczas w plebanii, z powodu
śmierci ks. proboszcza bez sta-
nowiska, szuka miejsca jako

gospodyni.

Adres wskaże ekspedycja „Ga-
zety Olsztyńskiej“.

**Pachołcy kowalscy
i kołodziejcy**

znajdą robotę w fabryce pojazdów
G. Reitzug, Olsztyn, ulica
Warszawska nr. 25.

Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)